

Polska nie prowadzi niezależnej polityki zewnętrznej

23 grudnia 2014

Korespondent „Głosu Rosji” Leonid Sigan przeprowadził wywiad z doktorem Mateuszem Piskorskim, który jest prezesem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych. Rozmawiali na temat obecnej sytuacji w stosunkach międzynarodowych.

– Panie Prezesie, serdecznie dziękuję, że znalazł Pan czas na rozmowę z korespondentem rozgłośni „Głos Rosji” z Moskwy. Liczymy już dni dzielące nas od nowego 2015 roku i zadajemy sobie pytanie, a jaki był rok, który przechodzi do historii. Zdaję sobie sprawę, że to temat rzeka. Ograniczę się więc do jednego wątku – rok 2014 na linii Warszawa – Kijów – Moskwa.

– Zdecydowanie był to rok bardzo dużych przeobrażeń, które nie zależały przynajmniej od strony polskiej. Strona polska nie miała wpływu na to co się działo lub miała wpływ bardzo ograniczony. Natomiast wydarzenia o charakterze globalnym, wydarzenia związane z ekspansją geopolityczną Stanów Zjednoczonych i z realizacją przez nie projektu destabilizacji Ukrainy, odcisnęły również piętno na relacjach polsko-rosyjskich, które były już na dobrej drodze. Wydawało się w roku 2013, ale też i wcześniej, że pomimo niektórych oświadczeń ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego relacje polsko-rosyjskie są na lepszej drodze do tego, żeby zostały znormalizowane, żeby po latach różnego rodzaju problemów, problemów wynikających w dużej mierze z kontrowersyjnych oświadczeń i wypowiedzi przedstawicieli władz polskich żeby te relacje w końcu wyprowadzić na prostą. Niestety, to co się wydarzyło na Ukrainie, niestety, zamach Stanu, przewrót dokonany w lutym na Ukrainie, a następnie wojna domowa wywołana przez władze, które w wyniku tego

przewrotu przyjęły kontrolę nad Kijowem, nad częścią terytorium Ukrainy, doprowadziły do tego, że coraz trudniej było prowadzić dialog pomiędzy Moskwą a Warszawą. Najlepszym świadectwem tego, że Warszawa sama wykluczyła się z grona tych państw, które gotowe są do dialogu, było zbyt jednoznaczne opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu ukraińskiego przez oficjalnych przedstawicieli Warszawy. Teraz widzimy wyraźnie – Polska jest traktowana już nie jako potencjalny mediator w konflikcie ukraińskim nawet przez swoich zachodnich sojuszników, przez Niemcy czy Francję. Słysząc dzisiaj utyskiwania i narzekania na to, że strona polska nie jest zapraszana do różnego rodzaju prób politycznego uregulowania konfliktu ukraińskiego. Czyli dla polskiej dyplomacji, dla polskiej polityki zagranicznej, dla pozycji Polski w Europie, a też dla relacji polsko-rosyjskich mijający rok był rokiem bardzo złym. To jest wynikiem tego, że Polska niestety nie prowadziła w moim przekonaniu niezależnej polityki, nastawionej na realizację własnych interesów, na realizację suwerennej linii w zakresie polityki zagranicznej, a prowadziła politykę wykonywania poleceń w realizacji planów opracowywanych przez takie postaci, jak pani Victoria Nuland i inni przedstawiciele Departamentu Stanu USA w Waszyngtonie. Czyli, niestety, podsumowując rok 2014 można powiedzieć, że nie spodziewaliśmy się, że może być tak źle, nie spodziewaliśmy się, że tak szybko można zawrócić z drogi, z dobrej drogi normalizacji relacji polsko-rosyjskich. Co do Kijowa? Nie spodziewaliśmy się co do relacji polsko-ukraińskich, nie spodziewaliśmy się również tego i wywołuje to coraz większy sprzeciw w polskim społeczeństwie, nie spodziewaliśmy się tego, że polskie władze zapominając o bardzo bolesnych, delikatnie mówiąc, doświadczeniach historycznych, będą otwarcie wspierały te środowiska polityczne na Ukrainie, które nie tylko doszły do władzy w wyniku bezprawnym, w wyniku przewrotu, ale te środowiska również, które w sposób bezpośredni nawiązują do skrajnie nacjonalistycznych, neonazistowskich koncepcji Stepana Bandery, organizacji ukraińskich nacjonalistów i UPA. Jest to

z punktu widzenia polskiej tożsamości historycznej rzecz dosyć paradoksalna, no ale niestety po raz kolejny jest to dowód na to, że polskie elity polityczne w roku 2014 nie odważyły się na prowadzenie własnej niezależnej polityki zewnętrznej.

– No i pozostaje nam jeszcze wątek Kijów – Moskwa.

– W moim przekonaniu dzięki wysiłkom Moskwy podczas konferencji we wrześniu w Mińsku udało się doprowadzić do zredukowania skali tragedii toczącej się w tej chwili w Donbasie, Doniecku i Ługańsku. Dzięki wysiłkom Moskwy udało się również zredukować głębokość kryzysu, który panuje w tej chwili na Ukrainie, bo ja przypominam, że to Rosja, pomimo wszelkich delikatnie mówiąc zastrzeżeń w stosunku do obecnych władz ukraińskich, w dalszym ciągu w dużej mierze kredytuje funkcjonowanie gospodarki ukraińskiej. Mówię zarówno o pieniądzach, które były jeszcze za czasów prezydenta Janukowicza w formie linii kredytowych otwartych, jak i o tym, że Rosja w końcu zgodziła się na dostawy gazu – niekorzystne dla siebie, ale korzystne z punktu widzenia sytuacji humanitarnej na Ukrainie. W moim przekonaniu więc postawa władz rosyjskich w stosunku do tego co działo się na Ukrainie była bardzo umiarkowana i jednocześnie rozumiejąca potrzeby społeczne i starająca się doprowadzić do tego, by na tym wszystkim nie cierpiało jeszcze bardziej społeczeństwo ukraińskie. Władze rosyjskie pomimo wszelkich zastrzeżeń natury prawnej i konstytucyjnej zgłaszają swoją gotowość do prowadzenia dialogu również z prezydentem Poroszenko i z innymi przedstawicielami establishmentu ukraińskiego. Mam nadzieję, że strona ukraińska również nie będzie robiła tego, co robiła w tym roku w kolejnych miesiącach, czyli nie będzie się ograniczała do różnego rodzaju inwektyw, w których przede wszystkim celuje premier Jaceniuk, który właściwie wyklucza wszelkie formy dialogu. Najważniejszym, najistotniejszym i najstrategiczniejszym sąsiadem Ukrainy jest i pozostaje Federacja Rosyjska, czy to komuś się podoba to czy nie. Czyli krótko mówiąc, uważam, że pomimo całej tej sytuacji rozpadu

państwa, sytuacji utworzenia stref chaosu na terytorium, które wchodziło w skład państwa ukraińskiego przez czynniki zewnętrzne, Rosja zachowywała się w sposób bardzo umiarkowany wbrew tym wszystkim, którzy nawoływali w ciągu tego roku do prowadzenia działań zbrojnych przez Federację Rosyjską. Proszę zwrócić uwagę, że z jednej strony, mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której część środowisk, w tym środowisk w Rosji tak zwanej opozycji patriotycznej, cały czas nawoływała do zaangażowania się militarnego Rosji w konflikt ukraiński. Władze rosyjskie na taki krok nie poszły, a z drugiej strony mieliśmy całe grupy, nazwijmy to środowisk liberalnych, które mówiły o tym, że Rosja już rzekomo dokonała agresji przeciwko suwerennemu państwu ukraińskiemu, na co jednak nikt nie przedstawił żadnych dowodów. A więc polityka rosyjska w mijającym roku wobec Ukrainy i wobec obecnego kryzysu ukraińskiego była polityką, w moim przekonaniu, bardzo zrównoważoną, bardzo kompromisową. Rosja osiągnęła jeden najważniejszy cel w mijającym roku: nie dała się wciągnąć do wojny, do działań zbrojnych, które mogłyby oznaczać wojnę na całym kontynencie europejskim.

– Teraz pozostaje tylko pytanie, jakie są pańskie prognozy?

– Co do Ukrainy, bo ona jest dzisiaj najważniejszym problemem w relacjach polsko-rosyjskich, ale też i w relacjach rosyjsko-europejskich. Co do Ukrainy uważam, że w najbliższym czasie mimo wszystko dojdzie tam do poważnego kryzysu gospodarczego i społecznego, który w najbliższych miesiącach w roku 2015 doprowadzi do całego szeregu protestów społecznych. Widzimy już pierwsze protesty społeczne w Winnicy, w Zaporozżu. Te protesty społeczne wynikają z generalnego krachu ekonomicznego Ukrainy, z jej bankructwa w obecnych warunkach. Nowy budżet ukraiński, budżet, który zakłada zwiększenie liczebności armii do 250 tys. żołnierzy, czyli do liczby o wiele większej niż pozostałe państwa europejskie tej wielkości. Zakładam jednocześnie likwidację całego szeregu odpowiedzialności związanej z polityką społeczną tego państwa. Czyli, na

przykład, likwiduje się system stypendialny, likwiduje się bezpłatne przejazdy komunikacją publiczną dla całego szeregu grup społecznych, podwyższa się kilkokrotnie ceny na usługi komunalne, mieszkaniowe, co oznacza, że na Ukrainie dojrzeje protest społeczny. Ten protest społeczny, który w moim przekonaniu zacznie się około marca-kwietnia przyszłego roku, może doprowadzić do kolejnej zmiany władzy na Ukrainie. Jestem przekonany, że będzie toczyła się walka i rywalizacja o to, kto będzie kozłem ofiarnym, kto będzie tym, który jest w oczach opinii publicznej winnym zaistniałej sytuacji. Ta walka wewnętrzna będzie toczyła się pomiędzy premierem Jaceniukiem i jego otoczeniem a prezydentem Poroszenko i jego otoczeniem. W zależności od tego, który z nich zdoła przekonać społeczeństwo ukraińskie o winie swojego przeciwnika, swojego oponenta, ten zdoła, być może, utrzymać się jakiś czas przy władzy. Po raz kolejny natomiast w przyszłym roku na Ukrainie będzie funkcjonowało zagrożenie przewrotem, zagrożenie działaniami zbrojnymi, być może po tym przewrocie, który dokonało się w tym roku i który doprowadził do władzy określone grupy oligarchiczne, które dojdą do władzy na Ukrainie, i już nie będą to oligarchowie zainspirowani Banderą, ale będą to już działacze organizacji skrajnie prawicowych, bo to oni mogą to społeczne niezadowolenie zdyskontować. Nie mniej jednak mam nadzieję, że w roku 2015 na Ukrainie powstanie wiarygodna siła opozycyjna, która przedstawi wariant rozwiązania obecnej sytuacji, siła opozycyjna, która nie będzie odwoływała się do haseł nacjonalistycznych, a będzie bazowała na koncepcji Ukrainy wielonarodowej, wielojęzykowej, a jednocześnie rozwijającej społeczną gospodarkę rynkową. Miejmy nadzieję, że taka siła w wyniku ewentualnych kolejnych zmian politycznych w tym kraju może się pojawić. Co do zjawisk bardziej globalnych? Oceniam, że jeszcze do lata przyszłego roku według wszelkich możliwych prognoz w Unii Europejskiej coraz większa liczba polityków będzie rozumiała konieczność zakończenia wojny ekonomicznej z Rosją, wojny ekonomicznej, która przynosi straty zarówno Unii Europejskiej jak i Rosji i że dzięki temu strona unijna, strona europejska i strona rosyjska znajdą

wspólny język, spróbują wspólnymi siłami rozwiązać konflikt ukraiński. No i strona europejska przestanie wypełniać zlecenia płynące z Waszyngtonu, a zadba o własny interes. To już wyraźnie widać w wypowiedziach całego szeregu polityków europejskich, widać to było wyraźnie po ostatnich wizytach prezydenta Francji i kanclerz Niemiec, i w ich rozmowach z prezydentem Władimirem Putinem. Liczę więc, że w przyszłym roku nastąpi koniec konfrontacji na linii Unia Europejska – Rosja i dojdzie do próby wspólnego poszukiwania rozwiązania trudnej sytuacji na Ukrainie.

– Dziękuję Panu serdecznie za rozmowę. Życzę spokojnych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku i pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że nadal mogę liczyć na kontakty z Panem Prezesem.

– Nawzajem, Panie Redaktorze. Z wielką przyjemnością. Proszę również przyjąć moje najlepsze życzenia i bardzo się cieszę, że możemy w tej nowej formule już „Sputnika” współpracować. Życzę też sukcesów projektowi pod nową nazwą, bo jest to bardzo istotne, żeby ten głos, który przedstawialiście jeszcze jako „Głos Rosji” już teraz jako „Sputnik” był równie mocny, a nawet mocniejszy. Życzę tego.

Z Mateuszem Piskorskim rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: [Głos Rosji](#)